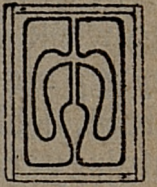


POLA ESPERANTISTO

Monata Organo de Polaj Esperantistoj



ESPERANTYSTA POLSKI



Organ Esperantystów Polskich

Nov.-Dec. 1910.

WARSZAWA—VARSOVIO.

Jaro III (V) Nr. 11-12

W roku 1911 „ESPERANTYSTA POLSKI” będzie wychodzić regularnie co miesiąc w nieco zwiększonej objętości przy rozszerzonym i urozmaiconym programie. ROCZNA PRENUMERATA wyniesie Rb. 2.50 z przes. poczt.; bez dodatku „LITERATURA JARLIBRO” — Rb. 2.00.

En 1911 jaro „POLA ESPERANTISTO” elirados regulare ĉiumonate en iom pligrandigita amplekso. La programo estos plivastigita kaj plidiversigita. JARA ABONPAGO aŭfrankite rb. 2.50 = r^{S} 2.65; sen aldono „LITERATURA JARLIBRO” — rb. 2.00 = r^{S} 2.10.

Adreso: WARSZAWA, la Redakcio — Str. Krucza 47a, la Administracio — Hoża 20.

Al ĉiuj niaj legantoj kaj samideanoj ni sendas korajn Kristnaskajn bondezirojn.
LA REDAKCIO.

W obronie języka Esperanto.

Z okazji dwu broszur p. W. Mutermilcha „W kwestji wyboru języka pomocniczego” i p. Z. Greffkowicza „Spóźnione hasła”, prof. Karol Appel w miesięczniku „Książka”, № 10 r. b., napada gwałtownie na język Esperanto i wypowiada zdania, wysoce uwłaczające zwolennikom tego języka.

Ponieważ prof. Appel, opierając swoje wywody na błędnych przypuszczeniach, mimowoli w błąd wprowadza szerszy ogół*), więc niżej podpisany, który zajmuje się tą kwestją od lat dwudziestu kilku i zbadał ją gruntownie, uważa za swój obowiązek przeciwstawić oskarżeniom p. A. faktyczną stronę tej sprawy, u nas, w Polsce, zbyt jeszcze mało znanej, lub nienależycie pojmovanej.

Jak przekonać się można z dzieła pp. Couturat i Leau „Histoire de la langue universelle”, idea sztucznego języka międzynarodowego powstała przed trzystu laty w głowach Kartezjusza, Leibniza i szeregu innych wielkich myślicieli, nie będących bynajmniej semitami i przez to samo nie może być podejrzewaną o specyficzne cele semickie.

Esperanto nie zawdzięcza też, jak to głośownie twierdzi p. A., swego powodzenia reklamie i poparciu kapitałów żydowskich, ale nad wyraz ciężkiej, pełnej zaparcia się i ofiarności pracy swych zwolenników, którzy od r. 1887, zwalczając całe góry niechęci i starych przesądów, doczekali się dzisiejszych względnie pomyślnych rezultatów. I dziś sprawa Esperanta wymaga wciąż jeszcze

*) Artykuł p. Ap. doczekał się w prasie przedruków i omówień, dzięki czemu sprawa języka Esperanto stała się do pewnego stopnia aktualną.

ofiarności ogółu esperantystów, wśród których mało jest ludzi bogatych. Tak np. zbierają teraz esperantyści niemieccy pośród siebie składki kilkomarkowe na fundusz żelazny stutysienny.

Hasła: „Semici wszystkich narodów łączcie się“ (jak to sądzi p. A.) wśród Esperantystów nikt nigdy nie wydawał. Nie słyszałem go dotąd nigdzie, aczkolwiek jestem dobrze poinformowany o całym ruchu. Pod sztandarem Esperanta łączą się natomiast różni zawodowcy i ideowcy, jako to: lekarze, prawnicy, nauczyciele, kolejarze, uczeni, socjaliści, wolnomyśliciele i t. d., nie wyłączając najwierniejszych synów Kościoła katolickiego, którzy, grupując się około swego przeglądu katolickiego: „Espero Katolika“, otrzymali od papieża specjalne błogosławieństwo.

Polacy, łączący się pod znakiem Esperanta, nie idą za owczym pędem, jak twierdzi p. A., ale mają na względzie osiągnięcie poważnych udogodnień i korzyści praktycznych, i dążą zarazem do celów idealnych, o czym wszystkim p. A. dyskretnie przemilcza. Starają się, i to nie bez powodzenia, zapoznawać za pomocą Esperanta świat cały z polską kulturą i indywidualnością, jednac wszędzie sympatię i szacunek dla imienia polskiego. Esperantyści polscy dbają też o to, aby wznosząca się ogólnie ludzka budowa nie powstała bez rąk polskich i aby i Polakom było w niej wygodnie. Polacy cenieni są wśród Esperantystów całego świata, jako wzorowi styliści esperanccy, a ich przekłady z literatury polskiej cieszą się szczególną poczytnością.

Ogólny entuzjazm dla Esperanta bynajmniej w świecie nie stygnie, jak to twierdzi p. A. Przeciwnie, liczba jego zwolenników, stowarzyszeń, jego prasa i literatura, różne zastosowania praktyczne, wszystko to wzrasta w coraz szybszym tempie. Każdy interesowany przekonać się o tym może z danych statystycznych, ogłaszanych w „Dokumentach“ paryzkiego biura centralnego Esperantystów.*) Nic to nie znaczy, że u nas w Polsce, wobec specjalnych warunków, esperantyzm rozwija się wolniej niż gdziekolwiek indziej.

To co p. A. nazywa iście ohydny żargonem jest nie tylko dla setek tysięcy Esperantystów, ale i wogóle dla ludzi nieuprzedzonych, mową bardzo dźwięczną, przypominającą język hiszpański lub włoski. Jeśli Esperanto dodaje do pierwiastków, zaczerpniętych przeważnie ze skarbnicy nowołacińskiej, własne końcówki, jeśli je asymiluje po swojemu, to czyni tak samo każdy inny język, przyswajający sobie obce pierwiastki. Nie słyszałem jeszcze, żeby kto np. oskarżał nas Polaków, żeśmy, przy swajając sobie tysiące słów obcych, „podeptali“ język łaciński, francuski lub niemiecki, że „kazimy obce języki bez uczucia wstydu“, jak to zarzuca Esperantystom p. A.; przecież panu A. znane jest dobrze pochodzenie języka francuskiego, który np. łacińskie „calidus“ *podeptał* na „chaud“, „aqua“ na „eau“, wymagające aż trzech samogłosek dla wyrażenia dźwięku czwartej. Przecież i Anglicy pełne słodczy harmonijne „revue“,**) przekręcili na swoje żargonowe „review“ (czytaj „rewju“) a „nation“ na „nejszn“, choć byli względniejsi od Francuzów dla pierwotnej ortografji.

Ale, odpowie p. A.: nie uczyniła tego arbitralnie jednostka.

Otóż ta jednostka, które dała początek Esperantu, stoi dziś na czele zastępu liczącego setki tysięcy, z których jutro będą tysiące tysięcy, a tak im potrafiła narzucić swoją arbitralność, że ją za swą własną wolę poczytują. Tak

*) W tych dniach otrzymaliśmy z Samos wiadomość o uchwale sejmu, sankcjonowanej przez Księcia panującego, która wprowadza obowiązkowy wykład Esperanta do wszystkich szkół tej wyspy autonomicznej, grecko-tureckiej.

**) Słowo „revuo“, które specjalnie prof. Appla ubodło, wprowadził do jęz. Esperanto po raz pierwszy rodowity Francuz, profesor Sorbony C. Bourlet, jako tytuł wydawanego przez się miesięcznika esperanckiego.

swą wolę narzucać potrafią tylko genjusze! Zawsze będą przeciw nim bezsilne wszelkie „komitety“ i „delegacje.“

Ze lingwiści zawodowi (z wyjątkiem wielkiego Maxa Müllera, prof. B. de Courtenaya, prof. Carta w Paryżu i kilku innych) zachowują się przeważnie sceptycznie wobec Esperanta, niczego to niedowodzi. Tak czynili od stworzenia świata uczeni „zawodowcy“ wobec każdej rzeczy nowej, dla której nie mogli „znaleźć analogji w znanych sobie faktach.“ Tej nieistniejącej analogji żąda dziś p. A. na dowód możliwości rzeczy niebywalej, ale nie dającej się zaprzeczyć, bo dziś faktycznie ludzie znakomicie porozumiewają się za pomocą „sztucznego“ języka. Tak też było z koleją żelazną: gdy w Anglii kursował już pierwszy wóz na szynach, ciągniony przez konia żelaznego, ciała uczone uniwersytetu paryzkiego, nie mogąc wśród znanych faktów znaleźć analogji, dowodziły niemożliwości takiego eksperymentu; potem, nie mogąc już mu zaprzeczyć, komisje sanitarne żądały od władz zakazu dalszych prób, wobec strasznych szkód (wstrząśnięć nerwowych, kończących się obłędem), które przyniesie ludności ta djabelska maszyna, wstępująca bezprawnie w funkcje zwierząt pociagowych, które nam w tym celu dała Opatrzność.*)

Podobnie jest dzisiaj z Esperantem, na który p. A. rzuca gromy, ale nie wierząc w skuteczność swych rozumowań, odwołuje się aż do antagonizmu rasowego, aby zburzył tę djabelską maszynę, dla której on nie znajduje analogji w znanych sobie faktach językowych.

Występując zasadniczo przeciw językowi pomocniczemu sztucznemu, jakim jest Esperanto, p. A. oburza się na Esperantystów i nie szczędi im niepochlebnych epitetów i za to, że nie chcą zmieniać swego języka. Przypomina nam to taktykę naszych najserdeczniejszych, którzy występując wrogo przeciw katolicyzmowi, zalecają nam do naszego odrodzenia się sektę marjawicką.

Esperantyści trzymają się Esperanta, bo ten wytrzymał w przeciągu dwudziestu kilku lat wszelkie próby: na piśmie, w rozmowie potocznej i na wielkich Kongresach, odpowiedział wszystkim wymaganiom, które językowi międzynarodowemu stawić można, stworzył literaturę, stał się językiem żywym. Wyrazy jego nabrały barwy, skojarzyły się z pojęciami, wytworzyło się t. z. poczucie językowe i t. d. Esperantyści posługują się Esperantem na Kongresach i zebraniach tak biegle, jak własnym ojczystym. Mają więc zburzyć ten mozolnie wzniesiony gmach, bo tak by się podobało temu lub owemu malkontentowi?

Aczkolwiek burzenie podwalin Esperanta i niszczenie owoców dotychczasowej wieloletniej pracy byłoby może po myśli naszych „przyjaciół“, nawoływanie do tej pracy i z tej przyczyny nie może znaleźć wśród Esperantystów posłuchu, że plany nowych gmachów są w gruncie rzeczy, jak to słusznie zaznaczył prof. B. de Courtenay, imitacjami Esperanta, a co do pewnych różnic, które wprowadzają, sami projektodawcy dojść ze sobą nie mogą do zgody. Po pewnym dłuższym lub krótszym czasie powracają oni sami do Esperanta, jak to uczynił swego czasu i niżej podpisany.

A teraz na zakończenie odpowiedzmy p. A., czemu zwolennicy języka międzynarodowego nie wybrali w tym celu zamiast języka sztucznego, angielszczyzny lub francuzczyzny. Cesarz Wilhelm o te same prawa upominał się niedawno dla języka niemieckiego, inni bronią praw języka hiszpańskiego, włoskiego i Kongresy wszechświatowe nie-esperantystów są prawdziwymi wieżami Babel.

Przyjęcie jednego z języków narodowych oznaczałoby poddanie się całej ludzkości pod supremację duchową Francuzów, Anglików, Niemców lub t. p. Za tą supremacją duchową wślad szłyby niezmierzone korzyści materialne narodu, którego język przyjętoby za międzynarodowy.

Ale nie tylko ta okoliczność stoi na przeszkodzie przyjęciu powszech-

*) Porównaj art. „Estas neeble...“ str. 162. *Red.*

nemu któregokolwiek z języków naturalnych. Jest przeszkoda, której p. Appel widzieć nie chce, pomimo że patrzy na nią codziennie. Przeszkoda ta jest niejako żywiołowa i przekreśliłaby naszą rezolucję, choćbyśmy się na przyjęcie któregokolwiek z języków naturalnych zgodzili. Czyż p. A. i jego koledzy, według najlepszych metod, nie starają się przyswoić zastępom młodzieży języka francuskiego lub niemieckiego? Ależ jaki jest rezultat tej wieloletniej, kosztownej i dostępnej tylko dla dzieci sfer bogatszych nauki? Młodzież opuszcza szkoły z nader mierną znajomością języka, a z powodu braku dalszej wprawy zapomina bardzo prędko to, co z takim trudem nabyła. Kto temu winien? Otóż sam język obcy, jako zbyt trudny, bo łatwym jest tylko język, którego nas uczy matka, rodzina i całe otoczenie, t. j. język ojczysty.

Język pomocniczy międzynarodowy, demokratyczny, a więc dostępny nawet i dla każdego biedaka, musiał być kilkadziesiąt razy łatwiejszy od salonowej, „słodkiej“ francuzczyzny. Takim się okazał Esperanto i dzięki tej swojej łatwości, mimo uprzedzeń i niechęci osób, które do tej rzeczy nowej nie mogły znaleźć analogji w historii powstawania języków, zdobywa sobie coraz większe rozpowszechnienie.

Nietylko człowiek, rozporządzający czasem i pieniędzmi, ale i najuboższy, znający z elementarnej szkoły dość dobrze język ojczysty, znaleźć może środki na nabycie samouczka esperanckiego i czas do jego przestudjowania. A gdy po paru tygodniach lub choćby miesiącach, dochodzi do takiej w nim wprawy, do jakiej nawet za pomocą dobrej szkoły średniej w przeciągu wielu lat, w żadnym innym obcym języku dojsćby nie mógł, powiększa szeregi Esperantystów. Gdy potem Polak spotyka się za granicą z esperantystami innych narodów, to staje jako równy przed równymi i, nie potrzebując oddawać pierwszeństwa językom uprzywilejowanym, jak było dotąd, odczuwa dopiero w całej pełni godność własną narodową. Czuje on, że wraz z rozpowszechnianiem się języka Esperanto Polska przestaje być „papugą narodów“, jak ją nazwał gryzący sercem wieszcz polski.

Oto są tajemnicze sprężyny rozpowszechniania się Esperanta i jego „kapitały.“

Antoni Crabowski.

OSKAR WILDE.

Artisto.

Ian vesperon en lia animo naskiĝis deziro krei statuon de „Ĝojo, daŭranta momenton“.

Kaj iris li en la mondon serĉi bronzon, ĉar [siajn pensojn nur en la bronzo li sciis esprimi.

Sed sur la tuta mondo malaperis bronzo kaj nenie oni povis ĝin trovi, krom en la unu statuoj de „Malĝojo, kiu daŭras tutan vivon“.

Li mem, propramane, skulptis ĉi-tiun statuon kaj starigis ĝin sur la tombo de la unika virino, kiun li amis en sia vivo. Sur la tombo de la virino, kiun li

tiel forte amis, li starigis la verkon sian kiel signon de l' amo, kiu ne trapasas kaj malĝojo, kiu daŭras eterne.

Kaj sur la tuta mondo ne troviĝis alia bronzo krom nur bronzo de ĉi-tiu surtombo statuoj.

Kaj prenis li la statuon, skulptitan de si, kaj metis en grandegan fornon por ĝin fandi.

Kaj el la statuoj „Malĝojo, kiu daŭras tutan vivon“ li kreis statuon: „Ĝojo, daŭranta momenton“.

El angla lingvo tradukis

M. Czerwiński.

H. SIENKIEWICZ.

Ĉu li estas al vi plej kara?

En malproksimo estis videbla mal-luma rubando de arbaro, antaŭ arbaro—herbejo, kaj inter grenkampoj staris kabano, kovrita per pajla tegmento kaj musko. Betuloj mallevis super ĝi verdajn plektaĵojn, sur piceo en nesto staris cikonio, kaj en ĉerizuja ĝardeno nigriĝis abelujoj. Tra la malfermita pordego eniris en korton migranto kaj diris al virino, staranta sur sojlo:

— „Pacon al tiu-ĉi kvietita kabano, al tiuj-ĉi arboj, grenkampoj, al tuta ĉirkaŭaĵo kaj al vi, patrino!“.

Ŝi, salutinte lin gastame, respondis: „panon kaj lakton mi alportos al vi, migranto, kaj dume eksidu kaj ripozu, ĉar estas videble, ke vi venas el malproksima vojaĝo“.

„Kiel tiu cikonio, kiel hirundo mi migradis; revenas mi el malproksimo kaj de viaj infanoj sciigon alportas“.

Tuta do animo de la patrino aperis en ŝiaj okuloj kaj tuj ŝi ekdemandis la migranton.

„Ĉu vi scias ion ajn pri mia filo, Jaĉjo?“.

„Ĉu li estas al vi plej kara, ke antaŭ ĉio vi demandas pri li? Jen unu via filo laboras en arbaroj per hakilo kaj en lagojn enprofundigas reton; dua paŝtas ĉevalojn en stepo, kantojn melankolian kantas kaj en stelojn rigardas; tria — sur montojn grimpas, sur krutaj, nudaj rokoj kaj haloj kun

ŝafoj pasigas la tempon, aglan krakadon atente aŭskultas. Al viaj genuoj ĉiuj sin klinas kaj saluton al vi sendas“...

„Kaj Jaĉjo“? Ŝi demandis kun maltrankvilo en vizaĝo.

„Malgajan sciigon mi diros laste. Malbone fartas Jaĉjo: grundo ne donas al li rikolton, mizero kaj malsato suferigas lin, en malfeliĉo forfluas liaj tagoj kaj monatoj. Inter fremduloj kaj en mizero eĉ vian lingvon li forgesas, do vi ankaŭ forgesu lin, ĉar li jam ne estas via.“

Kiam la migranto tion-ĉi diris, la virino, preninte lian manon, enkondukis lin en provizejon, kaj, depreninte panbulon el breto, diris:

„Migranto, donu tion-ci al Jaĉjo“.

Fine ŝi malligis tukon, elprenis maueron arĝentan, brilantan kaj tremanta-voĉe diris:

„Mi estas mem malriĉa, sed ĉi-tio ankaŭ por Jaĉjo.“

„Virino! mirigite diris la migranto, vi havas multajn filojn, kaj nur al unu ĉion vi donas. Ĉu vi amas lin plej forte? Ĉu li estas al vi plej kara?“

Kaj ŝi, levante grandajn malgajajn okulojn larmoplenajn, tiel re diris:

„Mian benon al ĉiuj, sed donacojn al tiu-ĉi unu, ĉar mi estas patrino, kaj li — plej mizera.“

Esperantigis *Bejot*.

Nie patrzaj końca, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło, czeka grób...
Dłużej tu dzieła, niżli nas, —
Czas wszystko kończy—bo ma czas.

K. Brodziński.

Laboru senĉese, ne zorgn pri fin',
La tombo atendas ne verkon, sed vin...
La verko ekzistos pri longe, ol ni, —
La temp' ĉion finos, disponas pri si.

• Esper. A. Grabowski.

B. SZCZĘSNY HERBACZEWSKI.

Pajęczyny jesienne.

(Z księgi „Zadumy“)

Jesienny dzień przedziwny niesie czar w rozbrzaskach jutrzni i w zornych łun purpurze—gdy ściele kobierce złotoczerwienne z liści—falą lecących z zerdzewiałych drzew — — —

W harmonji dum i rozkołysań czarowny jest jesienny dzień — co mgłami kładzie się po ziemi — po łąkach w dal rozściela—rozpina po wierchach topoli smętnych — — —

I dzień ten—jesieni naszej dzień—podobny harfie jest — o dźwięcznych, złocistych strunach wielu.

.....

W jesienne otulona zwiewne mgły—o skalny złom się wsparła postać smętku pełna—oczyrna wodząc wyplakanemi po ugorach od stóp biegnących w bezkres siny — po błoniach i piaskach lotnych — przesiąkniętą krwią i łzami smutnego narodu — — —

I nieziemska, w kir spowita postać owa — DUSZA SMUTNEGO NARODU—sięgnęła po swoją lirę złotostruną — by płomienną wiary pieśń w świt nowy i zwycięstwa blizkie jutro na wsze strony ziemi ślać — jako pancernoskrzydłne gońce — tryumf śniony rozgłośnie oznajmując — — —

Atoli powiązane struny — w chwili rozpacznej stargane ongi i łez zgryzione rdzą — dziś tylko głuchem brzmiałym łkaniem i rwały się tonami pieśni dawno już uspionej — — —

Ale zapomniana pieśń ona w akordach rwanych zwolna budziła się skargą dziwnie cichą—jak prapieżni wieszczkiej echo dawidowe—i w omglony świat płynęła:

.....wysłuchaj...

.....wysłuchaj—Panie—głosu mego—gdy wołać do Cię będę—wysłuchaj mię—Panie...

.....wystawiłeś na przeciwieństwo nas sąsiadom naszym—a nieprzyjaciele nasi z nas się naśmiewali...

La aŭtunaj araneajoj.

(El la libro „Meditoj“)

Aŭtuna tago mirplenan portas ĉarmon en brilo de l' aŭroro kaj en ĉielruĝoj purpuraj—kiam ĝi sternas tapiŝojn ruĝe-orajn el folioj —onde falantaj de rustigitaj arboj — — —

En harmonio de la meditoj kaj revondoj ĉarma estas aŭtuna tago—kiu en nebuloj survenas la teron—sur la herbejoj sin sternas malproksimen, disetendiĝas sur suproj de l' poploj malgajaj.

Kaj la tago ĉi-tiu—de l'aŭtuno nia tago—similas la harpon kun kordoj multaj, oraj, belsonaj.

En aŭtunajn envolvita nebulojn—je la roka derompajo sin apogis figuro de malĝojo plena — per okuloj de larmoj malsekaj rigardante grizajn kampojn de ĝiaj piedoj kurantaj en malproksimon bluan, rigardante herbejojn kaj sablojn movemajn, trasorbitajn de sango kaj larmoj, kiujn malĝoja elverŝis popolo...

Kaj supertera, per krepo funebra vualita, figuro ĉi-tiu—ANIMO DE MALĜOJA POPOLO — ekprenis liron sian orokordan por flamantan kanton de l' kredo en tagiĝon novan kaj morgaŭon de l' venko proksiman en ĉiujn flankojn de l' tero sendi—kvazaŭ kiraso-flugilajn senditojn—triumfon sonĝitan laŭte glorante —

Sed religitaj kordoj — iam en momento malespera disrompitaj kaj de rusto el larmoj tramorditaj—hodiaŭ nur per mallaŭta ĝemis ploro kaj sonis per tonoj de l' kanto delonge dormigita —

Sed forgesita kanto ĉi-tiu en agordoj rompataj — malrapide sin vekis kaj plendis strange mallaŭte kiel eĥo davida de l' prakanto profeta kaj en nebulitan mondon ĝi fluis — — —

.....aŭskultu...

.....aŭskultu—Sinjoro—voĉon mian —kiam mi vokos al vi—aŭskultu min—Sinjoro...

.....Vi fordonis nin al kontraŭagoj de najbaroj niaj — kaj malamikoj niaj make ridis je ni...

.....wysłuchaj...

.....rozpuściła latorośle swe aż do morza — a gałązki swe aż do rzeki...

.....wysłuchaj — Panie...

I znów skarżące pieśni wzmagały się tony szarpane — — rosły — siłą wzbierały a mocą spiżową — niezapomnianą:

.....przecześnie rozwalili mury jej — i łupią ją wszyscy — którzy mimo idą drogą! — — —

.....i wróbel znalazł sobie domek — i synogarlica gniazdko sobie — gdzieby ptaszęta położyła swoje — — —

I olbrzymiała ona pieśń rozpaczą skarg obłądną — i żal beznadziejny w szeroki niosła świat potokiem krwawych łez:

.....wołałam do Ciebie — Panie — cały dzień — do Ciebie ręce wyciągając moje...

.....skargą wołałam do Ciebie — Panie — skargą modliłam się Tobie...

.....dla głosu mego wzdychania — przyschły me kości do ciała mego...

A gdy rozpacznej skargi onej coraz szersze kręgi — chmury ołowiem nasiąkłe — by puchy lotne wokół roztracały, a o bram nieba złote podwoje bez echa były nadaremnie — DUSZA SMUTNEGO NARODU harfę strzaskała o skalny złom — wbiła w ziemię jęki rozpaczne — a struny — cę z sykiem skrecały się w kłęby — puściła na wiatr...

I odtąd fale wichrowe wzięły na się złote struny i w słońcu je kołyszą — aż do rozszumu — aż do pieśni... aż do pieśni wielkiej i zwycięskiej.

(Z „Przeglądu Krytyki“).

.....aŭskultu...

.....disetendis markotojn .siajn de la maro ĝis la maro kaj branĉetojn siajn ĝis la rivero...

.....aŭskultu — Sinjoro...

Kaj ree de la plendanta kanto laŭtiĝis tonoj interrompataj — ili kreskis — sonis per forto kaj potenco fera, neforgesebla:

.....Kial vi murojn ĝiajn detruis kaj rabas ĝin ĉiuj, irantaj preter tra la vojo! — — —

.....Kaj pasero trovis por si domecon kaj turto la neston por si — kie ĝi idojn siajn kuŝigi povus. — — —

Kaj potenciĝis la kanto per malespera plendo freneza — kaj bedaŭron senesperan en vastan portis mondon, en torento el sangaj larmoj:

.....mi vokas al Vi — Sinjoro — tutan tagon — al Vi la manojn eltirante miajn...

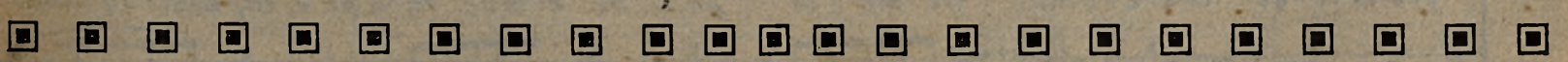
.....en plendo mi vokas al Vi — Sinjoro — en plendo mi preĝis al Vi...

.....pro voĉo mia ĝemanta — alsekigi ostoj miaj al mia korpo...

Kaj kiam de plend' malespera pli kaj pli larĝaj ondoj — la plumbajn nubojn — kiel facilan lanugon ĉirkaŭen disigadis — kaj en pordegon de ĉielo oran sen rezono frapis vane — ANIMO DE MALĜOJA POPOLO harpon frakasis je la roka derompajo — en teron enigis ĝemojn malesperajn — kaj kordojn — kiuj kun siblo kuntordiĝis en volvaĵon — jetis al vento.

Kaj de tiam ondoj de l' vento ekprenis sur sin kordojn la orajn — kaj en radioj de l' suno ilin balancas ĝis disbruiĝo — ĝis la kanto — ĝis la kanto potenco kaj venkogloro.

Trad. M. Czerwiński.



El pensoj de Lev Tolstoj.

„Eĉ se ni ne dezirus tion, ni ne povus ne senti nian interligon kun la tuta homaro: nin interligas kaj la industrio,

kaj la komerco, kaj la artoj, kaj ĉefe la sameco de nia situacio, la sameco de nia rilato al la mondo.“ Cz.

El Opero „Halka“

de Stanisław Moniuszko.

Ario „Kiel rompita vente arbeto“.

Esperantigis Antoni Grabowski.

(Halka wchodzi nie widząc Janusza.)
40. (Halka entra in scena senza avvedersi della presenza di Gianni.)

Andantino. *rall.*

PIANO. *p molto semplice*

HALKA.

a tempo

Ki-el rom-pi-ta ven-te ar-be-to Es-tas a-Serenoal pa-ri del ciel di Mag-gio demier oer-

ni-mo la mi-a. Ki-e vi es-tas, ro-za kro-ne-to, Ki-e vi, d'an-ni scorse il mat-tin. Pura e-ra tal-ma sic-come il rag-gio che brilla in

flo-ro li-li-a? Ĉi-on for-pre-nis Jan-ko, ka-ru-lo. Ki-on fron-te ai Cheru-bin! Oi mè la pa-ce ei m'ha ra-pi-ta, Eg-ti ha in-vo-

for-do-ni mi po-vis, Ĉi-e lin ser-ĉas mi-a o-ku-lo, Sed lin ne-
 -la-to il mio co - re Senza il suo sguar-do, per me la vi-ta per-de del

ni-e re-tro- vis. ki-e vi es-tas fal-ko a-
 sol lo splen-do - re, piena è d'or-ro-re. Ah Ri- spon-di, mio sol te-

- e - ra? Ki-e vi, mi-a bri-lan-ta su-no? Mi, ki-el kam-pa flor' en aŭ-
 -so-ro! Dim-mi oĉe se-i, o-ne l'a-scon-di! Qual fior che lan-gue svel-to dal

tu-no Sen vi pe-re-as mi-ze-ra
 ste-lo, Da te di-vi-sa io mo-ro!

Ci-e lin ser-ĉas mi-a o-ku-lo, Sed lin ne-ni-e re-tro-vis.
 Qual fior che lan-gue svel-to dal ste-lo, Da te di-vi-sa io mo-ro

- scen - do

NEKROLOGIO.

Mario Konopnicka.

Pastrino de belo. Poetino de pola popolo.

Nask. 1846, † 7 okt. de 1910 j.

Ŝi, kies ĉiu penso estis amo por Homo kaj ĉiu spiro estis por la Patrujo...

Ŝi, kiu ĉiun penson sciis suprenigi sur supraĵon de Poezio...

Ŝi, kiu donis al ni potencajn himnojn de la vivo kaj forto...

Ŝi, kiu donis al ni plejfortan internan potencon de l' Spirito kaj venka daŭro tra hodiaŭo por morgaŭ...

Ŝi, kies granda por kompatindaj amo blanke-ŝtonan montris al ni vojon, kvazaŭ torĉo flamanta en mallumo...

Ŝi, kiu ĉe zenitoj de Granda Pola Penso flaman ekbruligis stelon, kvazaŭ signon kondukantan al nova Betleemo...

Ŝi, gvidistino nia kaj majstrino, la unua pilgrimino en pia pilgrimado nia al Hela Monto de nova Espero kaj Kredo...

Ŝi, de patrujo nia Amo oferdona kaj ĝia granda gloro tra jarcentoj...

Ŝi, de l' Patrujo nia granda Profetino...

Ŝi, kiu inter ni vivis...

— Mortis!...

Sed kvankam hodiaŭ je la ĉerko sin apogis ŝia, lacigita de vivo, mano tenanta Lumon—flamanta ĉi-tiu torĉo—Lumo de ŝiaj granitaj verkoj—nek estingiĝis, nek falis en teran polvon, sed *senmorta* daŭras — kiel konscienco de niaj pekoj viva — kaj konsola plifortigo de koroj — eterna daŭra, senfina!...

J. Rozprza-Krobicki.

(Tradukita el „Przegląd Krytyki“)

* * *

Oni diras, ke ŝi mortis...

Sed tio-ĉi ne estas vero entute...

Pli ĝuste oni diri devus:

Ŝi transiris al senmorteco en adoranta koro de sia popolo...

En vicoj de generacioj ĝis—kiam pola parolo sonos..

Ŝia koro batas senmorta en kanto...
En la kanto, sonanta per tia alvoko:

„Al ni, kiuj iras en templon la Vian

„Eterna belo,

„La forton Vi donu, potencon radian—

„Por oran pordegon ekskui la ĝian,

„Kaj templon eniri...“

Al sentemaj koroj, plorantaj ĉe la ĉerko de Konopnicka La Plejsupra Saĝo havus rajton diri:

Kial Vi ploras? Ĉu ŝi ne restigis al vi trezorojn neelĉerpeblajn? Ĉu ne sufiĉos ili por multaj generacioj? Ĉu Vi konas jam ĉiujn? Ĉu vi povas imagi al Vi, ke ŝi povus doni al Vi pli multe, se ŝi donis tiom!...

„Ĉu Vi pensas ke ŝi povis vivi nur por si?

Sed ĉu ŝi vivi por si sciis?!

Ŝi estis anĝelo, kiu malsupreniris el ĉielo, ekaŭdinte ploron polan—eniris en mallumon de l' tero — alportis al ni konsolon radian,—kiu inokulis al ni sopiron je lumo kaj foriris ripozi...

Ĉar la koro, kiu kantis tiajn kantojn, devis multe suferi — do ĝi devis laciĝi morte...

Dum ŝi vivis kaj kreadis — radioj de ŝia animo ne estis videblaj por ĉiuj...

Ŝirmis ilin sablaj montetoj kaj malhelaj siluetoj de arboj kaj homaj domoj...

Sed jen, stelbrila Ŝia animo levis sin en la lasta spiro supren — kaj nun ĉiu, kiu okulojn levos al ĉielo, povas Ĝin vidi...

Ĝi flamas per arĝenta brilo de Espero.

Leo Belmont.

(Tradukis el „Wolne Słowo“ Mario Z.)

El Konopnicka estas tradukitaj esperanten jenaj vevsaĵoj: „Al la Virino“, „Stach“, „Sonoriloj“, „Sur Jungfraŭ“, „En Juĝejo“ kaj noveloj „Kristiño“ kaj „Mia Onklino“.



Lev Tolstoj.

Mortis rusa kaj tutmonda geniulo
Mortis—konscienco de Rusujo, ĝia
koro, enkorpiĝo de ĝiaj plej bonaj
valoroj.

Mortis granda predikanto de hom-
amo.

Profeto de XX-a jarcento, kies
koro batis por vero kaj amo.

Paco eterna al via koro, granda
rusa artisto, potenca pensulo, paco al
Via granda rusa koro, kiu batis por la
tuta mondo.

Ĉ.

Lew Tolstoj byl zwolennikiem nie-
tylko idei Języka Międzynarod., ale i fak-
tycznym esperantystą, ponieważ uczył się
tego języka i znał go o tyle, że swo-
bodnie czytał i rozumiał po esperancku.

O Esperancie wypowiedział on
w jednym ze swoich listów taką opinię:

„Ofiara, którą poniesie każdy, poświę-
ciwszy nieco czasu na naukę tego języka,
jest tak nieznaczna, a rezultaty, wpływające
z poznania jego przez wszystkich, tak wiel-
kie, że nie podobna nie uczynić próby. Zawsze
myślałem, że niema więcej chrześcijań-
skiej wiedzy, jak znajomość języków, która
daje możliwość porozumienia się i zbratania
z jaknajwiększą ilością ludzi.

Często widziałem, jak ludzie uspasabiali
się wzajemnie wrogo — jedynie z powodu fi-
zycznej przeszkody—niemożności zrozumienia
się. I dlatego nauka Esperanta jest niewątpli-
wie czynem chrześcijańskim, dążącym do
zapanowania Królestwa Bożego na ziemi,—co
jest głównym i jedynym celem życia ludzkiego“.

Stanisław Kruszewski.

En 24 jaro de sia vivo mortis bone konata
pola esperantisto kaj tre kapabla esperanta
poeto Stanisław Kruszewski. Lia, tiel junaĝa
morto, estis konsekvenco de suferoplenaj liaj
lastaj jaroj. Kiel studento de pola gimnazio
de Chrzanowski, li estis arestita en 1907 j.

Lev Tolstoj estis esperantisto ne
nur idea, sed efektiva, ĉar li konis nian
lingvon almenaŭ tiom, ke li povis facile
legi kompreni esperante.

Pri Esperanto li, en unu el siaj lete-
roj (28/VI 1894) esprimis jenan opinion:

...„Ofero, kiun taros ĉiu homo, konsa-
krinte iom da tempo por ellerni ĉi-tiun lin-
gvon, estas tiel negranda kaj rezultatoj—ĉank'
al ekkono de la lingvo de ĉiuj—tiel grande-
gaj, ke oni ne povas ne fari ekprovon. Mi
ĉiam pensis, ke ne ekzistas pli kristana scio,
ol kono de lingvoj, ol kono, kiu donas eblon
interkomunikiĝi kaj unuiĝi kun plej granda
nombro da homoj.

Mi multfoje vidis, kiel homoj malamike
interrilatigis nur pro fizika malhelpo interkom-
preniĝi. Kaj tial, lernado de Esperanto estas
sendube kristana ago, akcelanta ekregon de
Dia Regno sur la tero, kio estas ĉefa kaj sola
destino de homa vivo.“

Lev Tolstoj

pro agado sur kampo de la pola instruado
Arestita denove en jaro 1909, li tutan jaron
pasigis malliberigite en X pavilono de Var-
sovia Citadelo kaj poste li estis elsendita en
Arĥangelan gubernion (Norda Rusujo).

Ripozu en Paco eterna...

Blinda, senkompata morto forrabis
Vin el niaj vicoj.

Foriris Vi dum printempo de Via

vivo, ne ĝisvivinte realiĝon de tio, por kio tiel forte batis juna kaj varma Via koro.

Malgaja estis ĉi-tiu koro Via!

Ni memoras vian plendon:

„Kial koro plendas kaj plenigas ĝin
 „Nerealaj songoj kaj dolor' sen fin';
 „Sonas kanto—revo, ĉiam tremas kor',
 „Fluas la sopiro senrevene, for!
 „Ree venas logo kaj aperas ĉarm'
 „De l' pasintaj revoj, aŭ senfrukta larm';
 „Vana la deziro, ĉar la rev' aŭ tim'
 „Finos sin en dormo, en kviet' sen lim'“.

Sed ni ankaŭ memoras, kiel koro via flamis por nia sankta afero, kiel ĝi ardis per entuziasmo!

Ni, junaj, ne forgesos Vian inspiroplenan alvokon al junaj:

„Rigardu: jen brilas ankoraŭ unu stelo dum nuba, malluma nokto, vuale kovranta la ter-globon...“

Radiana stelo... Ĝi anoncas al la homaro la venontan epokon, kiam interkompreniĝo de ĉiuj homoj kunigos ilin en unu fratantamilion sen venkintoj kaj venkitoj, sen falsaj amikoj kaj malamikoj, sed en kiu vivos egalrajtaj kaj liberaj fratoj, kunligitaj per nodo de varma, frata amo.

Sur viaj, junularo, brakoj kuŝas ĉi-tiu estonteco radia, kiun homaro tiel atendas!...

Vi, per flamo ardanta en viaj koroj, devas vivi lacajn, apatiajn kaj maljunajn animojn, kiuj agonias en senespero kaj dubo.

Rigardu: jen flirtas en la vento la standardo kaj sur ĝi vidiĝas nia sankta signo de Espero, de nia amata Printempo...

Ripetas ĝin jam ĉiuj en oriento kaj okcidento en sudo kaj nordo.

Tutan teron homan trakuris spirblovo viviga, kiel antaŭanonco de la nova vivo.

La Ideo enkorpiĝis kaj, venkante ĉiujn, iras antaŭen!...

Junularo pola! Akceptu Vi sub Viajn standardojn, kun kiuj Vi antaŭen paŝas sur la vojo de progreso al suna arko de pli feliĉa vivo—ĉi-tiun modestan kaj sanktan standardon de paco kaj hom-amo, kiun jam disvolvis aliaj popoloj. Jam venis la tempo, por sub ĝia signo porti ĉien penson liberan, en kiu vibras pulso de juneca vivo, porti ĉien puran penson ne makulitan ankoraŭ per polvo de antaŭjuĝoj kaj egoismo; ĝi fluu en la mondon en kompreneblaj por ĉiuj sonoj, ĝi fluu al suno de energio kaj sento, al suno, kiu per radioj siaj oraj kunligos fratajn, kvankam ne komprenantajn sin ĝis nun animojn kaj heligu enfine noktan mallumon, montrante vastegan oceanon de l' vivo...“

Nun kvietiĝis via kor' por ĉiam. Al freŝa Via tombo, per velkaj folioj kovrita, la aŭtuna vento portu nian malgajan adiaŭnon:

*Dormu en trankvilo, en kviet' sen lim',
 Jam plu ne suferos via la anim'...*

*Ĝi al sun' sopiris kaj forflugis for'...
 Dolor' ne revenos, jam ne plendos kor'...*

* * *

Malliberejo kaj poste elsendo en landon de frostoj subtranĉis junajn fortojn kaj kauzis nekuraceblan pulman malsanon. Post longaj kaj malfacilaj penoj oni permesis al Kruszewski forveturi eksterlanden. Li forveturis Parizon, kie li komencis studi en Sorbono, sed malsano ne permesis al li kontinui studadon.

Li revenis sian patrujon por sur amata tero pola en tombon kuŝigi laciĝitan kapon kaj koron.

Ripozu en paco, kara nia Samideane.

M. Czerwiński.

Paweł Matuszewicz

Ĵus mortis nia samideano, nova, tre fervora kaj agema esperantisto, Paweł Matuszewicz,—membro de „Pola

Esp. Soc.“ kaj nia kunlaborinto. Li ĉiam tre volonte partoprenis en ĉiuj aferoj de la Societo; lastatempe li estis unu el iniciantoj de la esperanta ekspozicio kaj volis partopreni en ĝia aranĝo, sed malsaniĝo malhelpis tion.

Li ripozu en paco!

Pri Esperanta Ekspozicio en Varsovio.

Post ne eldireblaj diversaj malfacilaĵoj ni fine povos malfermi nian Ekspozicion kaj jen en tiu ĉi momento (5 Decembro), mi estas okupita per ordigo kaj klasifigo de ĉiuj niaj ekspozitatoj en loĝejo de nia Societo (Nowy Świat, 21) malgraŭ tio, ke mi havas ĝis nun nek unu kopekon por reklamo de la Ekspozicio, kvankam mi petegis (vidu: „Pola Esper.“ N-o 9—10, paĝo 132) monan helpon de ĉiuj niaj samideanoj.

Do povas okazi, ke ni havos tre interesan Ekspozicion, sed neniu alvenos ĝin pririgardi, ĉar neniu ekscios pri ĝi.

Koncerne de mia propra persono, mi jam faris ĉion, kion nur mi povis fari kaj por kio mi propravole sin devigis. Nun — *Via vico, sinjoroj!* Pruvu, ke nia sankta ideo ne estas por vi tute indiferenta.

Ankoraŭ mi ne perdas esperon, ke vi faros nun ĉion, kion decas al vi kaj antaŭ ol tio sekvos, mi dume rapidas danki plejkore al ĉi tiuj gesinjoroj, kiuj jam bonvolis oferi monon aŭ diversajn ekspozitatojn por nia Ekspozicio.

Krom jam cititaj samideanoj en antaŭaj N-roj de „Pola Esperantisto“, nur sekvantoj personoj ankoraŭ sendis al ni monon ĝis 5 Decembro: S-ino Dorota Bernstein 3 rb.; D-ro B. Majzel 3 rb.; S-ro Władysław Juwiler rb. 3, S-no Marja Jungton, el Fort-Wayne (Usono), ankoraŭ unu fojo sendis de S-roj: F. Zdawczyński, P. Sadowski, J. Erenc, M. Banachowicz, J. Kryszkiewicz (Wyomissing Pa) kaj W. Adamczyk (Philadelphia) — 6 rubloj; S-ro Michał Wojciechowski el Dąbrowa sendis de si kaj de S-oj: St. Kozłowski, D-ro Perelman; M. Tworzyjański kaj Herz (Granica) — 4 rubloj. ankaŭ kelkaj aliaj personoj, kiuj oferis malgrandajn sumojn kaj kies nomojn ni publikigos pli malfrue.

Sendepende de tiuj monoferoj bonvolis ankoraŭ sekvantaj Redakcioj, Societoj, Institucioj, Eldonistoj, Aŭtoroj kaj aliaj personoj sendis ĝis 5 Decembro la plej diversajn ekspozitatojn: Red. de *Arbeiter Esperantist*, el Dresdeno. — *Bradforda Esperantista Societo* (de S-ro J. J. Holmes). — *Centra Asocio Bohema Unio Esperantista kaj Redakcio de „Časopis Českých Esperantistu“*, el Praha. — *„Čiostudenta Asocio“* (de Sekretariejo en Praha kaj Wien); — *„Esperanta Instruisto“*, el Londono. — *„The Esperanta Studento“* (de S-ro John Brown). — *„Germana Esperanto Librejo“*, el Leipzig. — *Hachette & Cie*, glora libreja firmao, el Parizo. — *„Internacia Instituto de Esperanto“*, el Genevo (de S-ro Edm. Privat), *„Juna Esperantisto“*, el Parizo (de S-ro Pál Lengyel). — *„Juneco“*, oficiala organo de Junuloj (de S-ro Fr. Duviard), el Parizo. — *„Libera Penso“* (de S-ro R. Deshays) el Sens, Franclando. — Librejo „*Esperanto*“ el Moskvo (de

S-ro A. A. Saĥarov). — *„Movado“*, esperanta gazeto, el Parizo. — *„Music Studio“*, el Glasgow. — *„Orienta Fabriko de Tabakoj kaj Cigaredoj „Yenidze“* (posedanto S-ro Hugo Zietz), el Dresdeno. — *Presa Esperantista Societo*, el Parizo (de S-ro Prof-o Th. Cart. — *„Rumana Esperantista Societo“*, el Bucarest. — *„Sächsisches Esperanto-Institut“*, el Dresdeno. — *Schokoladenfabrik Rüger*, el Dresdeno—Lokwitz. — *„Sekretariejo de l' Nederlanda Ligo Nov-Malthusana“*, el Hago. — *„Sepo por la Sepa“*, el Antverpeno (de S-ro D-ro W. van der Biest). — *Societo „Esperanto“*, el Krakovio (de S-ro Stanisław Rudnicki). — *„Sofia“*, Teozofia Revuo, el Madrido. — *Stead's Publishing House* (de S-ro William Stead, el Londono). — *„Suno Hispana“*, el Valencia. — *Vilna Esperantista Societo* (de S-ro K. Niewęglowski). — *Brunon-Chauvet J. B.* (Firmo el Saint-Etienne). — *Cart Theophile* Prof-o D-ro, el Parizo. — *Chybczyński Ludwik* D-ro, el Varsovio. — *Dobrzański St. A.*, el Kielce. — *Froberg Woldemar*, el Weinböhla-Dresden. — *Goldenberg Arkadyusz* D-ro, el Łódź. — *Günther Jan*, kolonelo, el Chelm. — *Harris Herbert*, el Boston U. S. A. — *Heckners Verlag*, el Wolfenbüttel. — *Heyn Johannes*, el Leipzig. — *Hipsley F. W.*, el Erdington-Birmingham. — *Höveler H. F.* (Ĉefeĉ), el Londono. — *Hurynowicz L.*, el Wassy (Franclando. — *Ivernel Gustave*, el Ay-Champagne (France). — *Keyboard Library*, el Londono. — *Korzlinskij N. W.*, el Moskvo. — *Lawrence E. A.*, Fraŭlino, el Londono. — *Levenzon L.*, el Kijevo. — *Lipski Andrzej*, Prof., el Łódź. — *Mayerhäuser Fritz*, el Bad Reichenhal. — *Miszewski Stanisław*, Eldonisto-Libristo, el Łódź. — *Naumann*, el Dresdeno (Fabriko de Kudromaŝinoj). — *Nylén Paul*, el Stockholmo. — *Packness M.*, el Vejle. — *Paul Albert Otto*, el Leipzig. — *Péyraud B.*, el Saint-Etienne (Franclando). — *Pryke Edgard*, el East Maitland (Australio). — *Rhodes Joseph*, el Keighley (Anglujo). — *Robert Emmanuel*, el Parizo. — *Roche Emil*, el Lichtental (Baden-Baden, Deutschland). — *Romański Zygmunt*, el Dublany, apud Lvovo. — *Rudolf A. H.*, el Cottbus. — *Schmalzl Josef*, el Aügsburg. — *Schramm Albert* D-ro, el Dresdeno. — *Skalski Witold*, el Kraków. — *Stuart Menteth Charles G.*, el Londono. — *Tellini A.*, el Bologna. — *Thorstein-Thorsteinsson*, el Reykjavik (Islandio). — *Willelmoz*, el Nice'o. — *Worning kaj Petersen*, el Vejle kaj fine: *Young E. L.*, el S-ino, Londono

Dankante plejkore por la favora memoro pri nia Ekspozicio al ĉiuj supre cititaj Institucioj, Societoj, Redakcioj kaj personoj — ni ankoraŭ ripetas nian varmegan peton al tiuj, kiuj ĝis nun sendis nenion.

Aleks. Bolest. Brzostowski.

Varsovio, str. Krucza, 9.

Ἀριθ, 2342.

NOMOS

Περὶ εἰσαγωγῆς τῆς γλώσσης Ἑσπεράντο εἰς τὰ ἐκπαιδευτήρια τῆς Νήσου



ΗΜΕΙΣ

ΑΝΔΡΕΑΣ ΕΜΜ. ΚΟΠΑΣΗΣ

ΠΡΕΣΒΥΤΗΡΙΑ ΤΗΣ ΣΑΜΟΥ

Ψηφισάμενοι ὁμοφώνως μετὰ τῆς Γενικῆς τῶν Σαμίων Συνελεύσεως,
Ἀποφασίζομεν καὶ διατάσσομεν.

Ἄρθρον μνηστικόν. Ἐπιτρέπεται ἡ δωρεάν καθ' ὅλα ἐκτύπωσις ἐν τῷ Δημοσίῳ Ὑπογραφεῖ τῷ περιοδικῷ τῆς ἐν Σάμῳ Ἑσπεραντικῆς Ἐταιρείας καὶ δίδεται τὸ δικαίωμα εἰς τὴν Διοίκησιν νὰ διατάξῃ τὴν εἰσαγωγὴν τῆς διεθνoῦς βοηθητικῆς γλώσσης Ἑσπεράντο, εἰς ὅλα τὰ ἐκπαιδευτήρια τῆς Νήσου, ἧς ἡ διδασκαλία ὡς ὀποχρεωτικὸν μάθημα ἀναγραφῆσεται ἐν τοῖς ὠρολογίσις προγράμμασι καὶ γενήσεται ἐν τοῖς ὡς εἰρηται ἐκπαιδευτηρίοις ἀμισθὶ ὑπὸ προσώπων τῆς εἰρημένης Ἐταιρείας.

Ὁ παρῶν νόμος, ψηφισθεὶς ὑπὸ τῆς Γενικῆς τῶν Σαμίων Συνελεύσεως καὶ παρ' Ἡμῶν ἐπικυρωθεὶς, κοινοποιηθήσεται ὑπὸ τοῦ Ἡμετέρου Διοικ. Γραφείου καὶ ἐκτελεσθήσεται ὡς νόμος τῆς Ἡγεμονίας.

Ἐγένετο καὶ ἐξεδόθη ἐν Λιμένι Βαθέος τῆ ἀγόῃ Ὀκτωβρίου τοῦ χιλιοστοῦ ἐνεκοσιοστοῦ δεκάτου ἔτους.



Ἀνδρέας Ἐμμ. Κοπάσης

Ἀριθ. πρωτ. 5618.

Κοινοποιεῖται ἀρμολίως οἷς δεῖ.

Ἐν Λιμένι Βαθέος τῆ 8ῃ Ὀκτωβρίου 1910.

Ὁ Διευθυντῆς τοῦ Ἡγεμ. Διοικ. Γραφείου

Ἰω. Κ. Ἰωαννίδης

Prawo № 2342. O wprowadzeniu języka Esperanto do szkół wyspy. My, Andrzej Emmanuel Kopasis, Książę Samosu, uchwaliwszy zgodnie z Narodowym Zgromadzeniem, obwieszczamy i rozkazujemy:

Jedyny Artykuł. Poleca się bezpłatne drukowanie w państwowej drukarni wydawnictwa perjo-dycznego, Samoskiego Towarzystwa Esperentystów i upęłnomocnia się władzę wykonawczą do wprowadzenia międzynarodowego pomocniczego języka Esperanto do wszystkich zakładów naukowych wyspy, która to nauka, jako przedmiot obowiązkowy, wejdzie do programów szkół i rozkładów lekcji i będzie udzielana w wyżej wymienionych szkołach bezpłatnie przez członka pomienionego Towarzystwa. Niniejsze prawo, uchwalone przez Zgromadzenie Narodowe wyspy Samos i przez nas zatwierdzone, będzie ogłoszone przez Naszą Rządową Izbę Wykonawczą i będzie wypełniane, jako prawo obowiązujące. Działo się i wydano w Limen Batheas (Głębokiej Przystani) 8 października 1910 r.

Andrzej Emmanuel Kopasis.

Pieczęć Rządu Samoskiego. Liczba protokółu — 5618.

Ogłasza się komu należy w Limen Batheos. 8 Okt. 1910 r.

Naczelnik Rządowej Kancelarji Jaw. K. Ioanides.

Kronika. — Kroniko.

Pola Kroniko.

La vivo de l' Varsovia Societo nun ree renoviĝas.

Pro ŝanĝo de la loĝejo, la societanoj pli ofte vizitas la societeton, kies lokiĝo nun estas por ili pli vizitebla.

24-an de Novembro S-ro A. Grabowski legis en la societo artikolon: „Defendo de Esperanto kontraŭ riproĉoj de S-ro Appel“.

Antaŭ ĉio ni devas trankviligi niajn legantojn, ke S-ro Appel, kontraŭ kies sensencaĵoj respondis S-ro Grabowski, havas nenion komunan kun famekonata esperantisto profesoro Appell, kunredaktanto de la „Intern. Scienca Revuo“.

Krom la artikolo, kiun niaj legantoj trovos en la komenco de ĉi-tiu numero, ankaŭ kelkaj polaj gazetoj publikigis tre akrajn artikolojn kontraŭ Appel.

Raportojn pri la prelego de S-ro Grabowski presis kelkaŭ gazetoj varsoviaj.

La komitato en la proksima tempo en la loĝejo de l' Societo (Nowy-Świat n-ro 21) aranĝos amuzan vesperon por societanoj kaj enkondukotaj gastoj.

Nia *Esperanta Ekspozicio*, kiu sendube havos grandan por nia afero signifon, jam proksimiĝas al afektiviĝo. La komitato ricevis fine permeson de registaro kaj ne laciĝema S-ro A. B. Brzostowski komencis jam aranĝi la ekspozicion. La eksponatoj estas lokigitaj en du grandaj ĉambroj de la societa loĝejo.

Z. L. J.

Pola ĉiutaga gazeto „Dzień“ enkondukis esperantan fakon, enmetante sufiĉe ofte artikolojn pri Esperanto. Bedaŭrinde tiu ĉi fako estas redaktata sen ĝusta seriozo.

Łódź. En la lasta momento ni ricevis invinton de la „Lodza Pola Esper. Societo“ por la ĉiujara *rauto*, kiu okazos 17/XII.

Tre abunda programo konsistas el du komedietoj, kantado, deklamoj, muzikludoj kaj inter-amuza parto.

Bone konanta energion kaj sperton de niaj simpatiaj lodzaj samideanoj, ni ne dubas, ke la aranĝota de ili Rauto plensukcesos — kion ni tutkore deziras.

Krakovo. Tre feliĉan ideon havis Krakova Esperantista Societo, eldon — ante por siaj membroj senpagan, maŝine skribitan „Esperantan Informilon“, informantan societanojn pri la movado de Esperanto en Polujo kaj en eksterlando.

El tie niĉkun plezuro ĉerpas jenajn interesplenajn notetojn:

— Nova adreso de Krakova Societo „Esperanto“ — str. Florjańska 39, II.

— Krakova Societo aranĝas ĉiunmarde amikajn kunvenojn, kie oni parolas nur „en nia kara belsona“ Esperanto.

— Krakova ĉiutaga gazeto „Gazeta Powszechna“ publikigas favorajn artikolojn pri Esperanto.

— En Krakovo ekzistas 4 kursoj de nia lingvo.

— Je 14 de Januaro de 1911 j. okazos en salonoj de „Malnova Teatro“ esperanta balo, aranĝata per Akademia Rondo de esperantistoj.

Aŭspicias la balon rektoro Vitkovski, urb-prezidanto D-ro Leo kaj profesoro Bujvid.

Specialeco de la balo estos esperanta kotiliono, balaj memor-libretoj kaj dekoro de la salono.

— En ĉi tiea hotelo „Belveder“ ĉe str. Basztowa oni parolas Esperante.

„U. E. A.“ en Krakovo. 25-an de Novembro okazis jara kunveno de U. E. A.—anoj. Delegito de la Asocio S-ro Rudnicki tralegis raporton pri la tutjara agado, el kiu ni citas kelkajn punktojn.

Regiono de S-ro Rudnicki kalkulis 55 Asociojn; ĝi ricevis 345 korespondajojn, cirkulerojn, prospektojn k. al.,

elsendis 162 leterojn kaj 160 cirkulerojn al francaj delegitoj en aferoj de laboro en Francujo.

Plej multa nomaro de ektuŝitaj aferoj apartenis al fakoj de turismo, komerco, industrio kaj junula vivo. Dank' al penoj de S-ro Rudnicki aperis en Galicio 6 novaj regionoj. Lastatempe S-ro R. estis elektita kiel „Distrikta Delegito“ por tuta Galicia Distrikto.

Al niaj provincaj korespondantoj.

Ĉar ĝis nun ni ne ricevis raportojn pri provinca movado, — ni tre petas Vin, Sinjoroj, sendi al ni antaŭ la 10/I 1911 j. mallongajn notojn el provinco.

Kronika powszechna.

Ruch esperancki ma swoje żywe tętno: z dnia na dzień rośnie liczba towarzystw, klubów, firm handlowych i pism esperanckich; coraz szersze kręgi zatacza promienna nasza idea, przenika do wszystkich sfer i zdobywa całe zaŝtępy zwolenników.

Niech ŝwiadczą o tem fakty:

Francja. P a r y ŝ. — W paryskiej Sorbonie funkcjonują stałe kursy Esperanta.

Znana firma Clément-Bayard 33, Michelet wydała katalog esperancki aeroplanów, dirigeablów, automobilów i t. p.

Ostatni numer „Le Monde Esperantiste“ podaje nazwy i adresy 280-ciu towarzystw i grup esperanckich we Francji—w tem na Paryŝ przypada około 30.

Pismo to wydało esperancki przewodnik po Paryżu. Podróżujący esperantysta znajdzie tam adresy hoteli, restauracji, kawiarni, klubów, gdzie będzie mógł poŝługiwać się esperantem.

Charleville. Prezydent miasta ofiarował bezpłatnie nowopowstałemu tam towarzystwu lokal miejski i przyjął godność honorowego prezesa.

Vienn e (Isère). Wielki magazyn Centralny urządził w oknach wystawowych ciekawą wystawę esperanckich pism, ksiązek, nut i t. p.

Saint-Maur. Miejscowe towa-

rzystwo otrzymało subsydjum od zarządu miejskiego.

Niemcy.—Wszystkie związki i towarzystwa esperanckie w Niemczech uchwały zbieranie drogą składek żelaznego kapitału esperanckiego w sumie 100,000 marek. Składki płyną obficie i wkrótce fundusz będzie zebrany.

— Prawie we wszystkich miastach niemieckich doskonale funkcjonują towarzystwa esperanckie; prowadzą one kursy języka i urządzają publiczne odczyty o Esperancie.

— W pismach niemieckich—życzliwe artykuły o Esperancie. Dziennik berliński „Deutsche Warte“—regularnie zamieszcza artykuły o ruchu esperanckim, a wkrótce będzie wydawał—jako dodatek—kurs języka Esperanto.

W ostatnim numerze „Germana Esperanto-Gazeto“ zamieszczono listę towarzystw esperanckich w Niemczech; ogółem figuruje tam 270 towarzystw z tej liczby największa ich ilość przypada na Drezno — gdzie naliczyliśmy 30 towarzystw o różnym charakterze i różnych zakresach działalności.

Esperantysty-policjanci w Chemnitz otrzymali pozwolenie noszenia na mundurze zielonej gwiazdy esperanckiej. Utworzyli oni związek esperancki.

— Pismo „Germana-Esperanto-Gazeto“ otrzymało dar 10,000 marek—na stypendja dla nowych adeptów, studjujących jęz. Esperanto.

Anglja. L o n d y n.—We wszystkich towarzystwach są prowadzone kursy języka Esperanto.

M i l d m a y.—Odbył się wielki koncert esperancki; p. M. C. Butler—miał publiczny odczyt o Stanie obecnym Esperanta.

Austrja. W i e d e ŋ.—Esperanto zdobywa zwolenników wśród członków towarzystw zawodowych i rzemieślniczych.

— Powstają Stowarzyszenia esperanckie kelnerów hotelowych i fryzjerów.

Belgja. A n t w e r p j a.—Komitet VII-go kongresu esperantystów rozwinął niezwykłą energję i prace kongresowe już są w toku.

— Odbywają się kursy esperanta w Towarzystwie Zjawisk Spirytystycznych.

Hiszpanja. Madryt.—Hiszpańskie ministerjum wojny zezwoliło kap. Peregordo na założenie w armji hiszpańskiej towarzystwa esperantystów. Jego Król. Mość Alfons XIII przyjął godność honorowego prezesa tego towarzystwa. Sabade l. Miejska Izba Handlowa przyjęła

Esperanto do korespondencji handlowej.

Japonja. Tokio.—Znany propagator esperanta w Japonji M. Hikosaka, komunikuje, że gazeta „Samideano Ciunonata“ przezeń redagowana, będzie poświęcona wyłącznie literaturze i sztuce pięknej.

F a k t y.

Esperanto na kolejach austriackich.—Przed kilku tygodniami austriackie ministerjum komunikacji rozesało okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych z poleceniem uczenia się języka Esperanto, szczególnie polecając to służbie ruchu.

Do okólnika tego dołączono podręcznik do nauki.

Esperanto w awjatyce. Studja wstępne do nauki lotnictwa obejmują obecnie także język Esperanto. Farman wywiesił zieloną flagę esperancką na hangarze swej szkoły dla lotników w Mourmellon-le-Grand i co wieczór, kiedy uczniowie jego schodzą się po pracy, naucza ich tego języka międzynarodowego. Efmow, Van den Born i jego żona, Anglicy, Niemcy, Francuzi, Holendrzy, Rosjanie, uczą się latać w Mourmellon, rozmawiają po esperancku. W ten sposób usunięte zostało babilońskie zamieszanie językowe, które dawniej panowało na polu wzlotowem.—W Paryżu zajmują się obecnie projektem uzależnienia otrzymania dyplomu lotniczego od znajomości Esperanta: tylko znający język międzynarodowy będzie mógł być poddany egzaminowi i uzyskać dyplom francuskiego Aeroklubu.

Usługa „U. E. A.” Pan A. Kowalow pisze w jednym z esperanckich pism, co następuje: „Jadąc z Rosji do Francji przez Wiedeń, zgubiłem w drodze skrzynkę z książkami, posiadającymi dla mnie ogromną wartość. Przybywszy do Dijon, zwróciłem się do miejscowego rosyjskiego konsula z prośbą o zajęcie się tą sprawą. Niestety jednak mój ojczysty konsulat w obcym dla mnie zupełnie kraju odmówił mojej prośbie.

„Wtedy udałem się do delegata Powszechnego Związku Esperanckiego („U. E. A.“) i przy pomocy tegoż nieocenioną dla mnie zgubę napowrót odzyskałem“.

Jest to najlepszy dowód, że esperantyści wzajemnie sobie we wszystkim pomagają i że

już dzisiaj Esperanto, zwłaszcza w podróży, wielkie przynosi korzyści.

Statystyka Esperanto. W Niemczech sprawa nasza rośnie z dnia na dzień. Rząd niemiecki, interesując się rozwojem Esperanta, zażądał od Wszechniemieckiego Związku Esperantystów dokładnej liczby nietylko towarzystw esperanckich całego świata, ale i liczby członków tych towarzystw. Urzeczywistnienia tego podjęło się drezdeńskie esperanckie wydawnictwo „Universo“, które w tym celu rozesało do wszystkich towarzystw esperanckich całego świata z górá 2000 kart z odpowiednimi pytaniami.

Wszystkie Towarzystwa są proszone o niezwłoczną odpowiedź w tej ważnej kwestji. Zarządy Towarzystw, które nie otrzymały ankiетowej karty, winny się zwrócić do D-ra Schramma, Drezno, 20.

— **Esperanto wśród robotników.** W Danji od dawna istnieje wielki związek robotniczy esperantystów. Ostatnio w Meissen i Pirna w Saksonji powstały Towarzystwa robotnicze esperanckie. — W Hadze rozpoczęto wydawnictwo gazety w języku esperanckim pod tytułem „Laborista Esperantisto“.

— Powszechnie znana w kołach filatelistów firma Senf, wydająca największy na świecie katalog marek w językach: niemieckim, angielskim, francuskim i hiszpańskim, zastąpiła ten ostatni przez Esperanto. Należy więc mieć nadzieję, że powoli trzy poprzednie podzielą los języka hiszpańskiego.

— W Hilbertshofen pod Monachium przy budowie nowego kościoła wmurowano w kamień węgielny dokument, zredagowany w języku niemieckim i esperanckim.

— Niemcy wydali odezwę, by zebrać na cele propagandy Esperanta w Niemczech 100,000 marek. W ciągu półtora miesiąca zebrano—oprócz deklaracji—już znaczną sumę gotówką. Za ich przykładem poszli Anglicy. Postanowili oni zebrać 6,000 funt. szterlingów.

— W Taragonji (Hiszpania) rada miejska rozdała podręczniki do nauki Esperanta pomiędzy gwardją municypalną, by jej ułatwić wyuczenie się tego języka“.

— Światowa firma Thos, Cock i Son, która w swoim urzędowaniu wprowadziła Esperanto, urządziła w dniach 17 do 20-go stycznia 1911 w szwajcarskiej miejscowości Cham-

pary tydzień sportowy, ze specjalnym działem dla esperantystów.

— Uniwersytet w Grenoble (Francja) wydał po esperancku przewodnik t. zw. „Gvidfolio“.

— Zjazd międzynarodowy fotografów, jaki się odbył w sierpniu b. r. w Brukseli, zaliczył język Esperanto do języków oficjalnych Zjazdu.
M.

Orzeszkowa po japońsku

Powieść naszej wielkiej pisarki p. t. „Marta“, wydana niedawno przez księgarnię paryską Hachette & C-o w przekładzie esperanckim dra Ludwika Zamenhafa, wzbudziła wśród esperantystów całego świata wielkie zainteresowanie. Odbiło się ono aż w dalekiej krainie wschodzącego słońca—Japonji.

Profesor M. Hikosaka w Tokio przełożył „Martę“ z Esperanta na język japoński, aby tę powieść uprzystępnic

swoim rodakom. Przekład ten wkrótce pojawi się w druku.

Prof. Hikosaka poświęcając swój przekład wychowawcom dziewcząt japońskich, dodaje: „I my mamy wiele takich Mart w Japonji.“

Z radością widzimy, jak dzięki Esperantu, świat cały poznaje i podziwia literaturę polską.

Drugą rzeczą Orzeszkowej „Pieśnią przerwaną“ w angielskim *przekładzie z Esperanta* już oddawna zachwycają się sentymentalne angielski.

BIBLIOGRAFIO.

„*Pola Esperantisto*“ raportas nur pri verkoj alsendotaj al la redakcio en du ekzempleroj.

Dictionnaire complet Esperanto-Français

par GROSJAN-MAUPIN.

Paris, Hachette et C-ie, 1910, p. XXVIII+256.

Tiu-ĉi vortaro eldonita en la serio de lernolibroj sub la patroneco de la Revuo *konsternis* nin kaj afliktis. La libro, kiu povus esti tre bona kaj utila dank al la enmetita peno kaj laboro estas tute malbonigita dank al la facilanimeco kun kiu nia lingvo estas traktata de l' verkinto. Li arogas al si la rajton enkonduki ne nur amason da novaj vortoj nenie renkontataj en nia literaturo, sed ankaŭ, kio neniel povas esti tolerata, ŝanĝi kaj korekti arbitre la fundamentan vortaron. Kia konfuzo devas naskiĝi en la kapo de la malfeliĉa lernanto laŭ tia lernolibro! „Harengo“ anstataŭ haringo, „alumedo“ a. alumeto, „nam“ a. ĉar, „cizilo“ a. tondilo k. t. p.

En la „Germana Esperantisto“ ni legis s. t. „Idista kukola ovo“ artikon, montrantan la idistan batalmanieron kontraŭ nia lingvo. Unu idisto eldonas espererantan lernolibron en kiun li intence enkondukas diversajn arbitrajn ŝanĝojn kaj erarojn; poste alia idisto atakas Esperanton en la germana gazetaro, kaj ĉerpas ekzemplojn por sia argumentado el la gramatiko de sia kolego. Ni ne volas supozi ke nin minacas tie-ĉi io simila. Ĉiuokaze ni devas *avertt nian legantaron*, kaj ni nur miras ke neniŭ avertis la meritoplenan firmon de Hachette antaŭ tia atenco kontraŭ la unueco de nia lingvo. Ĉar vera atenco estas tiu-ĉi nova vortaro.
iks.

La logika bazo de vortfarado en Esperanto

de ANTIDO.

Propono al la Akademio Esperantista.—Univ. Esper. Librejo, rue de la Bourse, Genève, 1910 j

Tiu-ĉi verketo aperinta unue kiel artikolo en la Internacia Scienca Revuo, eliris nun el la presejo kiel aparta broŝuro. Estas jam hodiaŭ nenia sekreto, ke sub la pseudonimo de Antido kaŝas sian nomon la direktoro de la „Int. Scien. Rev.“, esperantista akademiano prof. d-ro René de Saussure. La broŝuro estas hodiaŭ vive priparolata en vastaj rondoj de niaj samideanoj, interesiĝantaj pri la teoria flanko de nia lingvo kaj preskaŭ ĉie ĝi vekas ĝeneralan entuziasmon. Longan serion de tiaj aprobantaj voĉoj, publikigitaj jam en la „Scienca Revuo“ malfermas nia majstro mem.

Oni povus koncentrigi ĉiujn la opiniojn en unu solan frazon: La aŭtoro jetis torenton da lumo sur la fundamentojn de Esperanto kaj vidigis, ke ili estas nesekueble fortaj.

La kontraŭuloj de Esperanto riproĉis al nia lingvo, ke ĝi ne havas logikan bazon de vortfarado kaj ih konstruis apriori bazon, kiu montriĝis poste neuzbla. S-o de Saussure pruvis nun a posteriori, ke la logika bazo de Esperanto ne nur ekzistas, sed ke ĝi estas la sola ebla en lingvo taŭga por internacia uzado.

Li esprimis klare kaj precize, kion sen-

tis antaŭ li la Esperantistoj, kvankam tio ne estis formulita.

La ĉefaj principoj estas: „La vortfarado en Esperanto estas fondita sur la logika kaj senpera konstruo de ĉiu aparta vorto kaj ne sur tiel nomitaj reguloj pri derivado.

Principo de *neceso*: En konstruon de vorto oni devas enkonduki ĉiujn vortradikojn sufiksojn, prefiksojn kaj finiĝon, necesajn por esprimi plene la ideon reprezentotan de tiu vorto.

Principo de *sufiĉo*: oni devas kiel eble plej eviti dufojan ripeton de la sama ideo en la sama vorto, kaj oni ne devas enkonduki en la vorton fremdajn ideojn ne entenatajn en la ideo esprimota.

Tion ebligas la cirkonstanco, ke la finiĝoj -o, -a, -i, -e, havas ne nur gramatikan rolon, sed ankaŭ difinitan logikan sencon“.

Ni ne montras la konsekvencojn de tiuj principoj, kaj ne ilustras ilin per ekzemploj, ĉar ni volis nur atentigi la legantojn sur tiun eminentan verkon, kaj ĉar ni estas certaj, ke ĝi troviĝos en la manoj de ĉiuj interesiĝantaj pri tiu grava afero.

ski.

La question de la langue auxiliaire internationale

par GUSTAVE GAUTHEROT.

Paris, Librairie Hachette et C-ie, 1910, p. 314.

La aŭtoro, profesoro de la pariza universitato kaj fame konata historiisto, premiita de la Franca Akademio, komencis, kiel nin informas en la antaŭparolo s-ro vic-admiralo Bayle, studi nian lingvon en la intenco por ĝin kontraŭbatali. Sed liaj studoj, kiujn li faris laŭ la severe scienca metodo, uzata de li en liaj historiaj esploroj, kondukis lin al tute aliaj konkludoj, ol li komence mem supozis. La frukto de tiuj konsciencaj esploroj estas la nuna libro, verko plej kompleta, el la publikigitaj ĝis nun, favoraj al la helpa lingvo de D-ro Zamenhof. La sekvata de l' aŭtoro indukcia metodo, la grandega, bonege ordigita materialo, la konvinkanta maniero de argumentado,—ĉio kune tiel forte favorigas la leganton al la konkludoj de l' aŭtoro, ke eĉ la plej obstina kontraŭulo de Esperanto, post la tralego de la verko, eksentos en sia animo la

saman konvertiĝon kiun travivis prof. Gautherot. La ampleksa verko de fama aŭtoro atentigos certe la ĝis nun indiferentan inteligentularon, al kiu niaj ĝisnunaj propagandaj broŝuroj ne imponis. Ĝi plene meritas tradukon en aliajn lingvojn.

Ankaŭ niaj samideanoj, komprenantaj la lingvon francan, bonege povas ĉerpi el la verko de prof. Gautherot materialon por siaj propagandaj prelegoj. La 15 ĉapitroj estas kvazaŭ tiaj pretaj prelegoj pri diversaj demandoj, ekzemple: Principoj de Esperanto, ĝia disvastiĝo, esperantistaj kongresoj, Esperanto en komerco, en la scienco, en literaturo, en la Ruĝa Kruco, ĉe la blinduloj, idista skismo k. t. p. Prof. G. meritas la dankemon de la tuta esperantistaro por sia vere eminenta verko.

ski.

DEUTSCH-ESPERANTO WÖRTERBUCH, *P. Christaller*, Berlin, Esperanto-Verlag. Möller & Borel; paĝ. 516 + XXVI, 1910. Mk. 4.80.

Same malpacience, kiel antaŭ nelonge niaj samlandanoj, atendis la aperon de sia plena pol-esperanta vortaro, la germanaj samideanoj atendis longe la nun pretan verkon de prof. P. Christaller.

Jam la sola nomo de la aŭtoro estas sufiĉa garantio, ke la nova german-esperanta vortaro bonege respondos al ĉiuj postuloj kaj estos ĝoje salutata de la germanaj esperantistoj. La aŭtoro, lingvokomitato, estas ja kiel sciata, unu el la plej spertaj konantoj, disvastigantoj kaj defendantoj de Esperanto en Germanujo.

La nova vortaro havas preskaŭ la duoblan amplekson de la ĝisnuna de Jürgensen-Pagnier kaj profitis jam multe el la lastaj verkoj de Cart, Rhodes, Boirac, Kabe kaj Verax, kvankam ĉe la enkonduko de neologismoj ĝi estas tute prave tve singardema. La novajn vortojn la aŭtoro citas speciale en la antaŭparolo. La neceso de nova teknika vorto „ĉizeli“ estas motivita de kompetenta specialisto. Kelkaj aliaj el tiuj vortoj estis jam uzitaj en la literaturo. Cetere pri ili ĉiuj decidis la ĝenerala uzado. Ni rimarkigas nur, ke por best-manĝujo ni havas en la pol-esperanta vortaro jam la vorton „Kribo“. P-ro Christaller uzas „Kribo“ en la senco de kristnaska kribo.

ao.

ESPERANTA BIBLIOTEKO INTERNACIA nr. 13. *Bulgaroj rakontoj* de J. M. Vazov, — traduk. de At. D. Atanasov. 1 vol. 48 paĝa — prezo ₯ 0.10. Berlin, Esp. Verlag Möller et Borel.

Ni kun intereso atendas ĉiun novan volumeton de E. B. I. La lasta donis al ni tre agrablan horon: ni plezure legis noveletajn perlojn de fame konata bulgara novelisto Vazov — en tute bona traduko de S-ro Atanasov.

ESPERANTA UNIVERSALA BIBLIOTEKO nr 1. *Bildolibro sen bildoj* de H. Ch. Andersen, esper. de Prof. D-ro S. Lederer — 1 vol. 36 paĝ.

La Redakcio en antaŭparolo promesas: „Ĉiuj nacioj trovos tie ĉi siajn plej bonajn verkistojn. Ni intencas publikigi komence ĉefverkojn de la klasika rakonta kaj drama literaturo, poste ankoraŭ diversajn aliajn

bonegajn librojn de enhavo amuzanta kaj sciencinstruanta.“

La tradukinto havis tre feliĉan ideon elektante por komenco ĉarmoplenan fantazian verkon de Andersen. Tridektri rakontoj de la luno enhavas tiom da miroplena fantazio, kiu sur arĝentaj radioj de l' luno surfluas la teron, kaj vagas inter homaj domoj, kaj kiel bona feino, kolektas homajn larmojn, ke ni kun ia larma ĉagreno en la koro fermis la belan libron.

La traduktinto tre ofte uzas tian formon: „mi vidis *flugadi* super la tero grandajn nubojn.“ Korekte oni devas skribi „*mi vidis flugantajn*“ aŭ „mi vidis flugadon de...“ C. S.

Aliaj verkoj ricevitaj, kiujn ni — pro manko de loko — priparolos en la venonta numero.

ESPERANTA BIBL. INTETNAC.—№ 4. *Rusaj rakontaj* (Fabeloj al Helenjo) de Mamin Sibirjak trad. de N. Kabanov.—48 paĝ. prezo ₯ 0.10.

VORTARO ESPERANTA-PORTUGALA de Tobias R. Leite—ĉe Hachette & C-o 176 p.

NOTO PRI LA INICILO MATEMATIKA — ludo per kubetoj kunigeblaj.

LA DEVO — de Ernest Naville, verko filozofia trad. de René de Saussure, Genevo, libr. de Kündig — 152 paĝ.

LA VIZITO EN LA KARCCERO—humorajo kun ilustr. de Ernst Eckstein — el germana trad. R. Freericks, ĉe R. Freericks, — Düsseldorf, Helmholtzstrasse 7, prez. 0.30 ₯.

LA LITADMONOJ de *Sinjinoro Kodel*—de D. Jerrold — el angla trad. J. Robbie. — 36 paĝ.—ĉe Brit. Esp. Association, London.

SUB LA MEZNOKTA SUNO — nordlandaj rakontoj, trad. L. Wendel; ĉe Amerika Esp. Kompanio — Chicago. 121 paĝoj, prezo ₯ 0.70.

La VOJO AL VERO — filozofiaj etudoj de Stanislaw Tomić, orig. verkitaj. Ĉe Presa Esp. Soc. — Paris, 36 paĝ. 0.40 ₯.

LA AVENTUROJ de *Alicio en Mirlando* de Lewis Carrol, trad. de E. L. Kearney, M. A. 1 vol. 132 paĝ. kun. ilustr. — Ĉe Brit. Esp. Association, London.

PRAKTISCHES ESPERANTO — Lehrbuch, verk. de prof. M. Becker, prof. Grosjean-Maupin, Rud. Spottle. 1 vol. 190 paĝ.—ĉe Esp. Verl. Möller et Borel, Berlin.

Diversaĵoj.

Uzu viajn plumojn! Neniam oni povas troe prediki al esperantistoj pri la utilo de plumo kaj iom da papero.

Ie aperis katalogo pri—aŭ en Esperanto. Ĝoje en via ĉambreto vi aplaudas, via koro ĝojtremas — sed vi faras nenion. Kial?

— Skribu tuj poŝtkarton al la firmo aŭ gazeto. Kiam aperis kontraŭula artikolo, — skribu tuj, skribu ĉiam, ĉie, ĉiel!

Ni estas fortaj, ni devas uzi nian forton.

(El „*Germana Esperantisto*“.)

Estas neeble... La fama astronomo Lalande (1732—1807), Akademiano, publikigis en 1781 j., en la gazeto „*Le Journal de Paris*“ artikolon, el kiu ni elĉerpas la jenajn vortojn:

„Estas absolute pruvite, ke estas neeble por homo suprenflugi en aeron, aŭ eĉ resti en aero, uzante ĉu artefaritajn flugilojn, ĉu alian ilon. Homo estas kreita por la tero kaj flugantaj estaĵoj por la atmosfero. Ni ne peni perforte ŝanĝi la regulojn de l' naturo“.

Du jaroj poste, la fratoj Montgolfier in-

ventis la aerostaton kaj nuntempe ekzistas aeroplanoj kaj direkteblaj balonoj.

Tiel same iuj argumentas pri artefaritaj helpaj lingvoj...

(Laŭ „*La Movado*“.)

220 milojn da Biblio—venditaj. El Londono oni raportas: La ĵus aperinta jara raporto de la Brita kaj eksterlanda Societo por Biblio donas interesan bildon pri la ĉiam kreskanta disvastiĝo de la kristanismo en la malproksima oriento. Pli ol unu miliono da Biblio estas senditaj al Hindujo kaj tie pli ol 99 procentoj venditaj. En Koreo estis venditaj 365,000 ekzempl. kaj en Japanujo 305.000. En Hindujo, Birmo kaj Cejlono la Biblio trovis entute 780,000 aĉetantojn. Ĝis nun la „Societo“ publikigis la Biblion en 424 diversaj lingvoj, nome: en 73 eŭropaj, en 152 aziaj en 103 afrikaj, en 32 amerikaj kaj en 62 aŭstraliaj kaj polineziaj.

Nune la „Biblia Societo“ energie pretigas la eldonon de la Biblio en Esperanto.

(Laŭ „*La Esperantisto*“.)

HUMORAĴOJ.

Motto:

Se pra-homoj sciis ridi la tut-homa historio antaŭenpaŝus sur tute alia vojo.

Oskar Wilde.

Kun fraulino fremda mi komencis
Korespondi per la lingvo Esperanto;
Ŝi nur bone lerni ĝin intencis,
Mi — uur de poŝtkartoj estis kolektanto.

Unu tagon sendis ŝi portreton
Kaj demandis pri l' sufiksoj *igi, iĝi*;
Mi, ravite, donis klarigenton
Kun egzemploj: *edzinigi* kaj *edziĝi*.

Poste, dum renkonto simpatia —
Ĉar praktiko pli valoras, ol predikoj —
Ni decidis, ke por lingvo nia
Gefianĉoj faros pli, ol geamikoj.



Nun „la sankta signo de l' espero“
Ligas nin, kaj en feliĉa hejmo brilas
Amo, — dum, ludante sur la tero
Kara ido Esperante nur babilas!

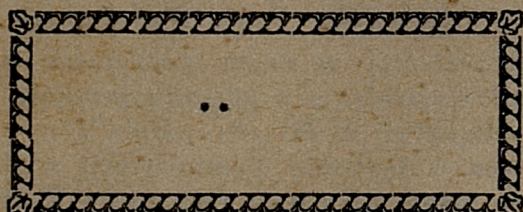
Clarence Bieknell.

(El „*The British Esperantist*“)

DU MODERNAJ PENTRAJOJ.



Negro en nigra ĉapelo sidas nokte en tunelo; li trinkas nigran kafon kaj fumas cigaron; apud estas disversita nigra inko.



Sur la neĝo sidas muelisto, havanta nigrajn okulojn; li trinkas lakton; apud li kuŝas lia fidala pudelo „Blanko“.

LA UTILECO DE LA LIBROJ.

Junulino demandis Markon Twain, ĉu estas konvene donaci libron kiel memorajon.

— Sendube, sendube! respondis la humorigisto. Libro ĉiam havas utilon.

Se ĝi estas bone bindita per led, ĝi mirinde utilas por akriigi razilojn.

Malgranda libreto ludas gravan rolon sub lama piedo de tablo kaj restarigas ekvilibron.

Dika kaj malnova, kun metalaj krampoj— estas bonega kaj utila ĵetajo kontraŭ hundoj kaj ĝenantoj aŭ teduloj.

Fine, per granda kaj larĝa, kiel atlaso oni povas plej bone anstataŭi rompitan vitron en fenestro.

Sendu, fraŭlino, sendu!

(El „La Movado“)

PROBLEMOJ*).

(Solvo kompencota).

Substituuj punktitajn lokojn per vortoj kaj Vi ricevos 2 fragmentojn de belaj versaĵtradukoj de nia poezia majstro Antoni Grabowski.

La versaĵojn Vi sendube legis en „Nova Antologio“ **) kaj eble ĝin konas parkere, aŭ, se ne—vi trovu ilin.

I.

- por
- radie ..
- lazuro
- stelon
- Vi
-

II.

- forton
- viv'
- de
- de

- mi ..
- mal
- fierajn
- la

Ni petas sendi la solvojn antaŭ la 15 de Januaro 1911 j.—*nur sur ilustritaj poŝtkartoj.*

Inter ĝuste divenontoj de du fragmentoj ni lotumos du kompencajojn:

1) kolekton de nia „Literatura Aldono“ (11 volumetoj) kaj

2) Aron da alsenditaj poŝtkartoj.

Ni deziras al Vi sukceson, karaj legantoj!

KONKURSO.

Kiu plej ĝuste tradukos aŭ travestios la konatan frazon de episkopo-poeto J. Krasicki:

„Czyń każdy w swoim kółku, co każe duch A całość sama się złoży“.— [boży,

ricevos kiel premion bele binditan vortaron esperante-esperantan de Kabe (D-ro K. Bein), valoran 5 frankojn.

Tradukojn oni devas alsendi antaŭ la 15-a de Januaro de 1911 r.

*) Problemojn kaj konkursojn lotume—kompencotajn, ni anoncos regule en ĉiu numero de nia gazeto.

**) „Nova Antologio“ estas ricevebla en Admin. de „P. E.“ str. Hoża № 20—prezo 25 kop.; por la abonantoj de „P. E.“—20 kop. kun trasendo.

Respondoj de la Redakcio.

Por dispono de niaj Estimataj Legantoj, ni malfermas ĉi-tiun fakon.

Ni intencas en ĉiuj okazoj servi per bezonataj respondoj aŭ informoj.

Al S-ro B. Mirski. Ni jus ricevis viajn poeziojn. Ni plezure gratulas Vin pro Via bela arta laboro, sed principe ni estas kontraŭaj al viaj ortografiaj ŝanĝoj, kiujn ni neniel povas toleri. S-ro A. Gr., kiu mirinde konas arton de versfarado nuntempe tute ne aprobas tiajn ŝanĝojn eĉ je la nomo de „licentia poetica“. Li belege verkas, uzante korektan, klasikan Esperanton.

Ni volonte elektus kelkajn versaĵojn por ilin presi en „P. E.“, — sed nur post ilia korekto, (ni elektus versaĵojn korekteblajn sendifekte).

Al ĉi-tiu afero ni ankoraŭ revenos post plipreciza trarigardo.

Al S-ro Bejot. Bonvolu sendi al ni vian adreson.

Al Sinjorino Potworowska en Plock. — 1) Esperantan Ekspozicion aranĝas nun en Varsovio S-ro A. B. Brzostowski (Krucza № 9) kiu povas detale informi vin. 2) Aperis nova adresaro de blinduloj, prezo 10 kop., el de Presa Esp. Soc. en Parizo. 3) Ekzistas adresaro de Esperantinstoj por 1910 j. 4) Ĉiujn librojn kaj gazetojn Vi povas ricevi pere de nia Administracio.

Panu S. G., Red. „Dnia“. — Ponieważ Sz. Pan nie raczył wydrukować w Swem Piśmie mego „Listu do Redakcji“, prostującego artykuł p. Sandeckiego p. t. „Espero“, tyczący się „E. P.“, a natomiast umieścił w „Odp. Red.“ pod adresem p. „I. G. w Chełmie“ (?) tendencyjnie zmienioną część mego listu, zmuszeni jesteśmy podać go na tym miejscu w całości.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swem poczytnem piśmie te kilka słów wyjaśnienia z powodu artykułu p. Sandeckiego „Espero“ w № 281 „Dnia“.

Zmiana w systemie administracji wydawanego przezemnie pisma „Esperantysta Polski“ — nie jest „upadkiem“ jego; a różnica poglądów — to nie są „swary“. Ustąpienie naszego głównego Redaktora, D-ra Z., który przez 3 lata z zupełną bezinteresownie poświęcał naszemu piśmie swój wolny czas, uciążliwą i zmuśną pracę, a obecnie z powodu nawału innych zajęć, związanych z jego specjalnością jako lekarza, złożył z siebie zbyt uciążliwe redagowanie regularnie wychodzącego pisma, — czyż można nazwać „dymisją“?!

Pan Sandecki, podając w omawianym artykule nader nieścisle, oparte na jakichś plotkach, wiadomości, i w ten sposób podrywając zaufanie do sprawy, której chce być rzecznikiem, powodował się chyba pobudkami o charakterze „inwazji osobistych“, a nie względami na dobro naszej sprawy.

Łatwo do tego wniosku dojdzie każdy, kto porówna artykuł p. Sandeckiego w „Dniu“ z odezwą moją do Czytelników w № 9-10 „Esperantysty Polskiego“, który przy niniejszym załączam.

Racz przyjąć i t. d.

Wydawca „Esperantysty Polskiego“.

Do Czytelników.

Ogłaszając w poprzednim numerze odezwę do Czytelników, w której zapowiedzieliśmy ewentualne nieregularne wychodzenie „Esperantysty Polskiego“ i wstrzymaliśmy przyjmowanie prenumeraty, — mieliśmy niepłonną nadzieję, że po jakimś czasie „Esp. Pol.“ znów będzie wychodzić, jako pismo regularne. Tymczasem już obecnie sytuacja o tyle wyjaśniła się, że możemy z przyjemnością zawiadomić Sz. Czytelników, iż pismo nasze będzie wychodzić bez przerwy, regularnie i że prenumeratę wznawiamy.

W roku 1911 „Esp. Pols.“ będzie wychodzić co miesiąc zeszytami o 16-stronicowej objętości (prócz okładki), a przy końcu roku czytelnicy otrzymają „Rocznik Literacki“ — zbiorek

wyborowych nowelek, poezji etc., objętości około 200 stron w ósemce.

Prenumerata, pomimo znacznego rozszerzenia, w porównaniu z obecnym rokiem, ramienia, pozostaje dotychczasowa — rb. 2 k. 50 z przes. poczt., a dla życzących prenumerować bez Dodatku Literackiego — obniża się do 2.00 r.

Nowa Redakcja zdaje sobie sprawę, że podejmując się prowadzić pismo regularnie, ma przed sobą trudne zadanie, z którego jednak pragnie wywiązać się jaknajlepiej w miarę swych sił i możliwości. Rozpoczynając swą pracę pod dewizą: „Czyni każdy w swym kółku, co każe duch boży, a całość sama się złoży“, ufamy w życzliwe moralne poparcie swych przyjaciół i współideowców.

Wydawca i Redakcja „Esperantysty Polskiego.“

Eldonanto: Jan Günther.

Presejo: L. Bogusławski, Valsesie, S-to Krzyzka 11, tel. 195-52



Anst. Redaktoro: Jan Günther.